

GŁOS ZAKOPIAŃSKI

Pismo tygodniowe z listą gości i informatorem.

Cena 30 gr.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Zakopane, Krupówki 20.

Telefon 56.

Warunki prenumeraty: kwartalnie 2 zł. 50 gr. — Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm, szerokości 1 szpalty 20 groszy za tekstem; 30 groszy w tekście; 40 groszy na 1 stronie przed tekstem; za adres w skorowidzu, najmniej 10 razy, za każdy raz 1 zł.

ZYGUNT MIRTYSKI.

o idei i potrzebie pracy.

Wykład inauguracyjny dla młodzieży gimnazjum wyższego przy otwarciu roku szkolnego 1925/6.

wyłożony dnia 10 września 1925 roku.

(Dokończenie).

Jesteśmy chrześcijanami. Cała nasza europejska kultura stoi pod tym znakiem — nasze myśli i uczucia, nasze pragnienia i czyny noszą na sobie piętno chrystjanizmu. Wyeliminowanie tego pierwiastka z naszej świadomości byłoby albo wręcz niemożliwe, albo połączone z tak wielkim spustoszeniem moralnym i myślowym, że byłoby nam trudno wypełnić czemkolwiek powstałą lukę. Jesteśmy dumni z naszej chrześcijańskości i chętnie przeciwstawiamy się z pewnym zadowoleniem ludziom Wschodu dalekiego, którzy należą do innej, niżeli chrześcijańska i europejska kultura. Ale nie jesteśmy chrześcijanami prawdziwymi tak długo, jak długo nie pamiętamy, że jednym z najważniejszych nakazów chrześcijańskiej etyki jest praca, *vita activa*, życie czynne, polegające na ustawicznym wysiłku dla czynienia dobrze. Ani wiara, ani nawet miłość nie wystarczą, pozostają one tak długo teorią, a często i frazesem, jak długo nie przyłączy się do nich czyn, czyli praca, która nadaje im pełnię i sens i życie i czyni je zasługą. Przeciwstawiamy chętnie ów aktywny, czynny element chrystjanizmu, biernemu, kontemplatywnemu charakterowi wielkich religij Wschodu — ale nie zawsze w praktyce — częściej w teorii. Tymczasem ów aktywny czynnik religij chrześcijańskiej jest w niej tak silny i tak istotny, że nie zanika on nawet tam, gdzie zdawałoby się, chrześcijaństwo — jak n. p. w wiekach średnich — propaguje ucieczkę od świata i życia, zamknięcie się w murach klasztoru i w sobie, rozmyślanie, a nie działanie. Albowiem i tam owa *vita contemplativa* pojęta jest jako usilna praca nad doskonaleniem się wewnętrznym, nad stawaniem i narastaniem własnym, na dążeniu do doskonałości przez pokonywanie przeszkód, jakie stawia człowiekowi jego własna natura. Chrześcijańskie życie i kontemplatywne jest zatem pełne trudu i pracy, którą spokojnie zestawieć i porównać można z działalnością zewnętrzną i dlatego mniemam, że nie nie ujmuję tak dokładnie chrześcijaństwa, jak nakaz „módl się i pracuj” i że niema etyki chrześcijańskiej bez pracy. Kto zatem nie pracuje, kto ucieka przed trudem — ten nie tylko popełnia jeden z grzechów głównych, lecz jest także i przede wszystkim złym chrześcijaninem, bo tylko z teorii. Czy wybieracie sobie teren działalności zewnętrznej, by zmienić świat, czy zamknięcie się w sobie: by przetwarzając siebie samych, musicie zawsze zmagać się i czynić, by móc sobie powiedzieć, że posiadacie etykę.

Praca jest zatem nakazem, dogmatem etyki, ale jest także i jedną z najpierwszych potrzeb życiowych człowieka. To zaś wyjaśnia nam już nie etyka, ale psychologia.

Człowiek otrzymuje od przyrody masę właściwości sił i zdolności, które nieustannie domagają się wyładowania, wprawienia w ruch. Jeżeli odmawiamy sobie tego, t. zn. jeżeli odrzucimy naturalną skłonność naszej organizacji psychofizycznej, doznajemy przykrości, która przechodzi czasem w ostry ból, a nawet w schorzenie, czyli

stany patologiczne. Jeżeli natomiast wyładowujemy owe nagromadzone w nas siły i zdolności, doznajemy stanów przyjemnych, jakimi manifestuje się zdrowie organizmu fizycznego i psychicznego. Nie tylko zatem wypoczynek jest konieczny — ale i ruch i praca. Spróbujcie siedzieć bez ruchu przez czas dłuższy, a ogarnie was zmęczenie i uczucia przykre. Spróbujcie nie używać przez czas dłuższy waszej ręki, a mięśnie poczną zanikać, karleć i chorzeć. To samo stwierdzić można z łatwością i odnośnie do cech czysto psychicznych. Kto nigdy nie myśli, zatracą zdolność rozsądku, kto nie ćwiczy pamięci, marnuje ją i nie może na nią liczyć, gdy zajdzie tego potrzeba. Tych kilka zdań wystarczy dla uzasadnienia prawdy, że wszystkie wrodzone nam właściwości, zdolności i cechy, nie tylko fizyczne, ale i psychiczne domagają się wprawienia w ruch, wyładowania. Owo wyładowanie odbywać się może w dwojaki sposób: albo bezcelowo i wtedy jest grą, zabawa, albo celowo i wtedy jest pracą.

I oto jest jeden z najciekawszych punktów naszych rozważań: chęć mianowicie wykazać, dlaczego owo wyładowanie nie może odbywać się jedynie bezcelowo, czyli przez grę i zabawę, lecz musi się dokonywać także w formie pracy, czyli z świadomością celu.

Twierdzą mianowicie, że zupełne wyładowanie się sił i właściwości wrodzonych człowiekowi może nastąpić tylko wtedy, gdy towarzyszy mu świadomość i celowość. Im owa świadomość celu jest wyraźniejsza, tem dokładniejsze, zupełniejsze jest wyładowanie nagromadzonej energii, tem zadowolenie jest pełniejsze, tem zdrowie moralne doskonalsze. Patrząc na małe dziecko. W zabawach swoich, a wierząc, że to są najmilsze jego zabawy, usiłuje ono naśladować starszych: jest matką, nianką, ojcem, nauczycielem, czy czemkolwiek innym na odmianną, byle tylko wyładowanie się energii odbywało się ze świadomością i szło w pewnym kierunku. Nie ludźmy się, że wnas jest inaczej. Zupełne ukojenie, spokój, równowaga duchowa, zadowolenie i te wszystkie pokrewne stany, jakie składają się w całości swojej na zdrowie duszy, nastąpić mogą jedynie jako następstwa pracy, nigdy zabawy. Jakżeż inaczej moglibyście wyjaśnić ów przesyt i zniechęcenie i niedbałość duchową, jakie towarzyszą prawie zawsze każdej zabawie, jeżeli się jej nad używa, jeżeli jest ona jedynym polem, na którym przejawia się nasza energia. Porównajcie i zestawcie ze sobą dwu ludzi, o których wiecie, iż jeden bawi się tylko, a drugi także, a raczej przede wszystkim pracuje. Gdzież zobaczycie pełnię sił, gdzie prawdziwą energję, zdolności, człowieczeństwo? Dlaczego jeden wydaje się wam lalą, choćby i piękną, a tylko ten drugi człowiekiem? Zasadniczą różnicę między światem zwierzęcym a człowiekiem stanowi świadomość, która łączy i łączy z sobą wszystkie właściwości psychiczne człowieka. Żadna z nich, gdy osiąga pewien stopień natężenia, nie odbywa się poza świadomością, wyładowanie się ich, gdy ma być zupełne, dokonywać się musi ze świadomością, a pełnia świadomości nie da się pojąć bez stanowienia celu. Oto przyczyna, dla której zabawa nie może zastąpić pracy. Istnieją w społeczeństwie grupy ludzi, którzy konieczność pracy zastępują sobie nałogiem zabawy. Ale jakże mizerna ich rola, jak małe siły, jak łatwo gną się oni i ulegają, jak daleko im do pełni człowieczeństwa i do prawdziwego zdrowia moralnego; to często neuraste-

nicy i niedołągi, wrażliwcy i kobiece nawskroś natury, słabi i chwiejni, cieplarniane kwiaty ludzkości, którzy, by rzec słowami Conrada-Korzeniowskiego, orzą nie rolę, lecz morze.

Wiem, że jesteście młodzi, że Igniecie do zabawy, bo ona pozornie dostarcza samych przyjemności, gdy tymczasem praca pozornie samych przykrości, albowiem wymaga wysiłku i celowego natężenia. Nie myślę odwozić was od zabawy i ona jest bowiem potrzebna, jako odprężenie, wypoczynek po napięciu świadomości, ale chcę wam z naciskiem powiedzieć, że w interesie waszego zdrowia fizycznego i moralnego leży jednak praca, że bez niej obejść się nie możecie, że wymaga jej nie tylko etyka, ale psychologia i higiena.

Gdybym się mylił, gdyby zabawa, gra, sport wreszcie wystarczał dla zdrowia duszy — to przecież konieczność pracy wyniknie z innych jeszcze rozważań.

Uprzytomnijcie sobie, że wszystko, czemkolwiek człowiek zaspokaja swoje potrzeby, czyli t. zw. dobra w sensie ekonomicznym, są wytworem pracy ludzkiej. Nawet te dobra, które przyroda daje sama z siebie, muszą przejść przez ręce człowieka, zanim staną mu się pożyteczne. Woda, której mamy pod dostatkiem bez naszego przyczynienia się, musi jednak zostać zaczerpnięta i podniesiona, zanim spożytkuje ją człowiek. Przeważną część dóbr musi jednak człowiek zdobywać bez porównania większą pracą, aniżeli wodę, musi, jeżeli chce żyć. Ilekroć zatem zaspokajamy którąkolwiek z naszych potrzeb, korzystamy z pracy swojej, albo obcej, ale w każdym razie z pracy ludzkiej. I z konieczności, albo przyczyniamy się do ogólnego wytwarzania dóbr, które konsumujemy, albo zużywamy je jedynie, nieczego nie tworząc. Albo życie i utrzymanie zawdzięczamy sobie, albo bierzemy je od drugich, żyjąc ich kosztem, z ich łaski, na ich utrzymaniu. Pomyślcie tedy, że człowiek, który nie pracuje, spożytkowuje pracę innych, dobrze jeszcze, jeżeli z ich wola, ale jakże często bez i wbrew ich woli, żyjąc życiem pasorzyta na organizmie społecznym, biorąc, lub kradnąc, a nie w zamian nie dając. Gdzież duma w takim człowieku, gdzie godność ludzka? Czyż można głowę nosić prosto i śmiało ludziom spoglądać w oczy, gdy się jest ustawicznie na ich łasce, a gorzej jeszcze, gdy się im w ten lub inny sposób dobra przez nich wytworzone zabiera? Czyż nie ubliża człowiekowi brać, a nieczego wzamian nie dawać, czy nie poniża go to, nie czyni zależnym, sługą i niewolnikiem? Oto — widzicie — rzecz ciekawa, do jakiej dochodzimy — człowiek, który nie pracuje, nie ma prawa do dumy i nie ma godności. A pytam, czyżbyście chcieli wyzbyć się dumy i godności, wy młodzi, którzy śniecie o bohaterstwie?

Zechciejcie pójść ze mną na jeden jeszcze szczyt myśli ludzkiej, by stamtąd spojrzeć na nasze zagadnienie, a temat będzie, jak mniemam, zamknięty i wyczerpany.

Wszechświat dany nam jest w doświadczeniu jako jedna wielka przemiana i stawanie się, wieczne tworzenie się i zanik, ruch nieustanny i praca, dokonywana wszędzie z wysiłkiem. Widzicie ją w przyrodzie martwej pod postacią najróżnorodniejszych sił i ich działania; rzuca się w oczy wasze w świecie roślinnym i zwierzęcym, jako wzrost i śmierć, z której znowu życie powstaje, jako walka o byt i doskonalenie się organizmów; całe życie społeczne człowieka na pracy

polega. Chcieć być bezczynnym, biernym, nie pracować — znaczy dobrowolnie stawiać się poza życiem wszechświata, znaczy odsuwać się od niego, odosabniać, znaczy niszczyć w sobie ów tajemniczy i wielkości pełen związek między nim a sobą. Konsekwencją braku pracy jest głęboki rozbrat pomiędzy człowiekiem a makrokosmem, zupełne osamotnienie człowieka, zanik współczucia i zrozumienie dla przeogromnych procesów przyrody, której ogniwem drobnoucznym jesteśmy. Nie pracować, znaczy zabić w sobie wszechświat, a zarazem wytworzyć w sobie przeogromną pustkę i otchłań moralną, jaka powstać musi tam, gdzie się zabójstwo dokonało. Niszcząc związek pomiędzy sobą a wszechświatem, niszczy człowiek i siebie, a raczej tę najlepszą cząstkę swoją, jaką jest dusza i popada w grzech.

Tak zatem wykazałem Wam, że owo, u spodu świadomości społeczeństw i narodów tkwiące poczucie wartości i konieczności pracy — jest czemś pełnym uzasadnienia i sensu. Udowodniłem Wam, że ani etyka, ani godność ludzka nie dadzą się urzeczywistnić bez pracy, że jest ona nie tylko cechą stałą ludzi genialnych i wielkich, ale i niezbędnym warunkiem zdrowia fizycznego i duchowego i życia prawdziwego wogóle.

Czyż mam Wam wogóle jeszcze dodawać, że od niej zależy Wasza przyszłość, Wasz los i powodzenie w życiu? Że jest ona kontynentem, na której umocowane jest szczęście i nadzieja Waszych rodziców?

Mniemam, że przypominać Wam o tem nie potrzeba, natomiast słów kilka powiedzieć chciałbym o tem, jak praca Wasza wyglądać powinna.

Na równi z ludźmi dorosłymi spoczywa i na was obowiązek pracy. Nie może być ona dla Was tylko wynikiem interesu, natomiast dokonywać się winna przede wszystkim dla dopełnienia prawa moralnego i osiągnięcia jednego z najniezbędniejszych warunków etyki. Pracować winniście nie pod przymusem, ale z dobrą wolą i pełną świadomością, że praca dopiero używa Wam godności i dostojności, przynależnego człowiekowi. Nie świadectwo, nie prześliźnięcie się z klasy do klasy winno być motywem waszej działalności uczniowskiej, ale poczucie dumy i odpowiedzialności wobec społeczeństwa, z którego pracy żyjecie i które domaga się od Was równoważnika w Waszem doskonaleniu się umysłowym i moralnym. Miarą Waszej pracy winno być nie minimalne wymagania szkoły, ale poczucie własnych sił i własnych potrzeb duchowych. Szkoła i jej program obliczone są z konieczności na ucznia przeciętnego. Komu więcej dane zostało, ten więcej z siebie dać powinien. Dla tych z Was, którym nauka programowa łatwo przychodzi, otwiera się piękne pole pracy w lekturze nadobowiązkowej, pozaszkolnej, w kółkach naukowych, w działalności społecznej i własnym doskonaleniu się moralnym. Pamiętajcie, że uczeń celujący, który swoje chlubne noty zdobywa tak łatwo, że cała masa jego zdolności i możliwości nie zostaje spożytkowana i spoczywa w bezwładzie, niby pole ugorne, jest moralnie mniej wart, aniżeli uczeń słaby, który całym wysiłkiem woli zdobywa z trudem

swoje skromne noty, wkładając w nie całego siebie. Kto wziął pięć talentów — ma oddać dziesięć, kto dwa — cztery. Wasze własne sumienie winno być waszym sędzią, zaś wewnętrzny spokój i zadowolenie celem, choćby Was to dużo miało kosztować. Tylko w ten sposób urzeczywistnicie w sobie i w życiu waszem ideę pracy.

Na zakończenie chcę przypomnieć Wam o rzeczy nie najmniej ważnej.

Czeka na Waszą pracę Polska, liczy na nią, zależy od niej. Wszystkie dziedziny życia państwowego i społecznego domagają się rzetelnych pracowników. Zmarnieje życie bez nich. Jak zadaniem pokolenia starszego było za Polską tęsknić i Polskę wywalczyć, tak Waszem jest zadaniem Polskę utrzymać, pomnożyć, oświetlić, w górę podnieść i blaskiem chwały opromienić. Nie wolno Wam zapominać o tem, nie wolno celu tego spuszczać z oka i dlatego, by życzeniem dla Was te słowa zakończyć, mówię: Najjaśniejsza Rzeczpospolita w waszej pracy i przez waszą pracę niech żyje.

—o—

Dwie prymicje.

Piękną była niedziela dnia 20 b. m. w Zakopanem. Od wczesnego rana słońce jasne, ciepłe ogrzało mieszkańców miasteczka i ludność przybyłą z górskich wiosek — na uroczystość niezwykłą w parafji — bo 2 prymicje — dwóch nowo-wyświęconych księży — synów, szanowanych obywateli zakopiańskich: ks. Stanisława Chramca i ks. Wojciecha Krzeptowskiego. Obaj, byli uczniowie tutejszego gimnazjum, wzorowi pod każdym względem, (ks. Chramiec już jako sodalis odznaczał się niezwykłą pobożnością), zdawszy maturę cztery lata temu, wstąpili na teologję. W tym roku wyświęceni przez Ks. biskupa Sapiechę, obaj jednego dnia postanowili odprawić prymicje w swojej parafji. Przyjęła i witała ich też parafja tak, jak na to zasługują ci młodzieńcy, którym Chrystus wskazał drogę doskonałości, mówiąc: „Jeśli chcesz być doskonałym, idź, sprzedaj co masz i daj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie; a przyjdź, pójdz za mną...“

Ciężką, żmudną — cierniową drogę żywota obrali ci młodzi kapłani, bo ich Bóg do tego wołał. Ale jasnym — wzruszającym wspomnieniem dla Niech będzie kiedyś ten dzień prymicji w kościele zakopiańskim... Jakiegokolwiek godności, honory, zaszczyty, spotkają Ich kiedyś w przyszłości, to jednak nie im nie zastąpi tej chwili, którą przeżyli, gdy w otoczeniu banderji braci góralskiej zajechali przed kościół, witani przez tłumy ludu zgromadzonego, aby wysłuchać Mszy św., odprawionej przez tych — wybranych z pośród wielu dzieci tutejszych...

Ze wszystkich Sakramentów św. Kapłaństwo jest najwyższem odznaczeniem, to też obrzędy, towarzyszące uroczystości pierwszej Mszy św. młodego kapłana wywierają głębokie wrażenie. W wielkim wieńcu z zieleni i kwiatów prowadzą młodych pomazańców bożych starsi księża do

kościola... Biało ubrane dziewczęta niosą ten wieńiec i kwiatów bukiety, jak na weselu. „Veni Creator“ śpiewają organy... Wzruszenie na twarzach czcigodnych kapłanów tutejszych, b. proboszcza ks. Kaszalewskiego, ks. Frelka i ks. kan. Tobolaka. A promienieje wielkim uczuciem oblicze najzaciejszego prefekta ks. Winkowskiego, katechety gimnazjum, który dziś w tych obu swych ukochanych uczniach i sodalisach wita przyjaciół-kolegów w zawodzie kapłańskim. Prymicja ks. Stanisława Chramca rozpoczęła się o 9-tej rano, podczas Mszy śpiewał chór męski z prof. Bielawą. Po prymicji błogosławieństwa kapłańskiego udzielił ks. Chramiec rodzinie swej i innym, którzy zdołali w tym niezliczonym tłumie dotrzeć do ołtarza. (Sumę odprawił ks. Krzeptowski, a chór góralski śpiewał na chórze. Przepiękne i natchnione kazanie wygłosił ks. prefekt Winkowski, zwracając się do obu młodych kapłanów, jako tych, którzy mają szerzyć królestwo Boże na ziemi.

Po sumie ks. Krzeptowski dopełnił niezwykle obrządku kościelnego, bo udzielił błogosławieństwa swoim dziadkom Jacinom. Para dziarskich dziś jeszcze staruszków obchodzi gody złotego wesela (50-lecie ślubu) w zdrowiu i szczęściu — błogosławiona przez wnuka-kapłana w dniu Jego prymicji.

Procesją naokoło kościoła i błogosławieństwem zakończono ten dzień uroczysty w parafji tutejszej... W całym nastroju podniosłym tej niedzieli promieniejącej słońca jesiennym blaskiem, ciekawością niezliczonych tłumów uczestników wszystkich warstw społecznych i ludności miejscowej, mimo zamilowania, ludzkiego zresztą do wszystkich objawów czci zewnętrznej Boga — przebijająca bezwiedna tęsknota duszy zbiorowej ludzkości do czegoś wyższego — nieskończonego... Dobra — Piękna i Miłości... A wiarą w ten czysty pierwiastek duszy ludzkiej, niech zachowają Ci młodzi kapłani, dla których ten dzień wesela niezapomnianym zostanie i niech wierni swemu postannictwu idą wytrwale drogą doskonałych młodzieńców, aby kiedyś po latach wielu mogli kornie powtórzyć słowa Chrystusowe: „Wykonałem sprawę, którąś mi zlecił. A teraz wstaw mnie Ty Ojze“.

Krystyna Brudzińska.

Dajemy Głos.

Tragedja urzędnicza.

W ostatnim numerze „Głosu Zakopiańskiego“ znalazłem niezmiernie ciekawy artykuł w sprawie wynajmu mieszkań w Zakopanem. Nie chodzi w danym wypadku o chwilowych a przygodnych gości z prowincji, bawiących tutaj „sezonowo“, ale w pierwszym rzędzie o tych, którzy zrządzeniem losu, znaleźli się na stałej posadzie w letniej stolicy Polski, a nie mają dachu nad głową! Chodzi przede wszystkim o urzędnika państwowego. Do takich nieszczęśliwców bez kąta i dachu nad głową, należy i niżej podpisany.

Z martwego sezonu.

Po nie bardzo ożywionym, przyszedł całkiem martwy. Mamy czas na rozmyślanie. Czy zdadzą się na co? Wszystko jedno — trudno nie myśleć, choćby napróżno, tembardziej zaś, gdy istnieje możliwość znalezienia ratunku, który przeważnie od wewnątrz, z myślenia się rodzi. Z zewnątrz może przyjść pomoc, gdy na miejscu pomnoży się ilość tych, z którymi można nie tylko rozprawić, ale i współdziałać. Gdyby takich było wielu, bardzo wielu, obszłoby się nawet bez pomocy zewnętrznej. Cała rzecz w tem, aby był popyt na pobyt w Zakopanem.

Wiemy wszyscy, że popyt ten zmalał w ostatnich czasach.

Jeżeli przyczyny, które się na to złożyły nie dadzą się łatwo i szybko usunąć, to musimy się przygotować na ciężkie lata w najbliższej przyszłości, o wiele cięższe, niż te, które już minęły.

Przyczyny te są natury znowu wewnętrznej i zewnętrznej. Radziłyśmy zapewne, żeby dla szczególnej miłości do Zakopanego odwiedzali nas bogacze krajowi, a nawet zagraniczni i zostawiali tu „hrube dudki“. Ale ci bogacze mają nieszczęście „maturę“ bardzo podobną do naszej: to znaczy, że myślą przede wszystkim o sobie i chcieliby dużo dobrego za małe pieniądze,

podezas gdy my chcielibyśmy nie wiele dać dobrego za duże pieniądze.

Tak całkiem poprostu przedstawia się problem zakopiański oddawna. A wielu proroków miejscowych i zamiejscowych przełom ten przepowiadało, aż wreszcie przyszedł, bo przyjść musiał, skoro przepowiednie były słowami wołających na puszczy. I dzisiaj nie trudno przepowiedzieć, że przełom będzie trwał długo, jeżeli nawiedzeni chudymi latami Zakopanie, ci w portkach, i ci bez portek i Zakopianki, te sute i te kuse, nie zdołają zorganizować się do łącznej pracy ku wzajemnej pomocy, zamiast gniewać się na proroków za te przepowiednie. Przecież sztuka przepowiadania opiera się na spostrzeżeniach tego, co się dzieje w bieżącej chwili.

Trzebaż na to wielkiej dozy naiwności, żeby zlorzeczyć termometrowi, który wskazuje podnoszenie się ciepłoty i rozwój choroby. Raczej życzyć-by sobie należało jak największej liczby znaków ostrzegawczych.

Zewnętrzne przyczyny zmniejszonego popytu na Zakopane u bogaczy, leżą w ich tęsknocie do zagranicznych wygod i nieutulonej ciekawości, jak też ta „zagranica“ po wojnie wygląda. Jeżeli do tego dodamy przeżycia przymusowego popytu w Zakopanem czasu wojny i wkrótce po wojnie, z wszelkimi niedomaganiem tylekroć opisywanymi przez wesołków, dowcipniów i z bólem serca piętnowanymi przez ludzi poważnych z ży-

czliwości, to będziemy mieli całokształt przyczyn, które się składają na zmniejszenie popytu na Zakopane.

Ciężkie przesilenie finansowe w odrodzonym i szukającym dróg państwie, wielkie zubożenie tych, którzy z motywów ideowych odwiedzali Tatry, dopełnia smutnego obrazu: Czy istotnie dopełnia? Może jeszcze nie wszystko wymieniłem. W ostatnich czasach coraz częściej słyszy się o niechęci lekarzy warszawskich, poznańskich, a nawet krakowskich i innych, którzy zrażeni rzekomo do jakichś bliżej, nieokreślonych niedomagań zakopiańskich, mają jakoby skierowywać chorych, potrzebujących klimatu górskiego w inne strony. Tak słyszałem od samych chorych, ale może to tylko w kilku wyjątkowych wypadkach się zdarzyło?! Nie wątpię, że zakopiańska sekcja lekarska zechce się zająć wyświetleniem tej sprawy i obroną leczniczych własności klimatu naszego uzdrowiska, jeżeliby rzeczywiście jeszcze tej obrony potrzebowało. A lekarze zakopiańscy rozporządzają taką ilością faktów, że do frazeologii uciekać się nie potrzebują.

Wszelkie niechęci wymagają wyjaśnień, dlatego nie waham się rzucić publicznie pytania, dlaczego pewne osobistości, których nie chcę wymienić, sprzeciwiają się np. budowie sanatoryjnego gimnazjum w Zakopanem, względnie w jego najbliższej okolicy, dlaczego ten sam los spotyka projekty rozbudowy „Bratniaka“?

Na początku bieżącego roku otrzymałem posadę w Zakopanem, lecz z braku mieszkania (a właściwie gotówki na zapłacenie 150 złotych miesięcznie za odnajęcie 2 pokoiów i kuchni) i przy miesięcznych poborach, nie dosiegających nawet 200 złotych, zmuszony byłem osiąść na wsi w promieniu 7 klm. od Zakopanego — i tu pracować na polu oświatowym. Ale to jeszcze nie wszystko. Mam dwie córki. Starsza uczęszcza do 6 kl., młodsza do 4-tej gimnazjalnej w Zakopanem.

Kto rozumie, co znaczy kształcić dziecko, aby mogło zczasem zapracować na kawałek chleba (bo majątku żaden z nauczycieli ludowych nie pozostawił i nie posiada), ten dopiero odczuje tragedję duszy biednego urzędnika-ojca!...

Utrzymanie 2 córek na stacji poehłania niemal całą pensję urzędnika państwowego X grupy uposażeń. A gdzie sukienki, obuwie, książki?! a za co żyje tam na wsi ojciec z matką i trojgiem młodszego rodzeństwa?!... Za co?!...

A jednak — mimo wszystko — lokuje się córki na stacji, płaci się, ile ten — ktoś, zechce (bo wyjścia niema!) i, chociaż bez opieki rodzicielskiej, bez matczynego dozoru, te, upośledzone przez los jakby, dziewczęta muszą opiekować się jedną drugą, ślezcę po nocach nad książką, nie dospać, a co najważniejsze nie dojeść, wiedząc jaka jest ich dola, i co je czeka, jeśliby i w nauce nie miały odrobiny szczęścia!

A czemu to wszystko przypisać? może brakowi zaradności, albo niedbałstwa?! wyzbyciem się miłości względem własnych dzieci?!...

— O nie!... Całym ogromem nieszczęścia, całą tragedją — to wyzysk lokatorów, przez posiadaczy nieruchomości, którzy jakby zaprzysięgli sobie zdrężyć skórę z każdego urzędnika-parjasa za odnajęcie choćby nawet najmniejszego kąta (a mówiąc dosadniej: dziury), za cenę miesięcznej pracy. I ten biedny urzędnik nawet gotów jest dać żadaną sumę, jeśliby taką posiadał!... A takich w Zakopanem jest — dziesiątki!...

I co począć? Jak zaradzić?!... Kto nareszcie zajmie się tą palącą sprawą mieszkaniową? Kto nam zapewni jakitaki kąt bez uszczerbku dla kieszeni, bez krzywdy własnych dzieci i zdrowia, aby spokojnie można się oddać pracy dla dobra społeczeństwa?!...

Do Was przeto panowie Posłowie, do Was, zacni i uczeni obywatele, zwracamy się w pierwszym rzędzie. Wy — musicie, i to jaknajrychlej zając się tą największą bolączką, jaką jest sprawa mieszkań urzędniczych w Zakopanem, bo inaczej nie z najlepszych zamiarów, nie z poświęcenia i ideałów, daremnie wysiłki i zmagania tych, którzy mają budować Ojczyznę, a którzy najbardziej wegetują i są upośledzeni...

Nowe Bystre, p. Poronin. E. Kloniecki.

Zapisujcie się na Członków Polskiego Czerwonego Krzyża!

Bardzo-bym się cieszył, gdyby te moje informacje mylnie się okazały. Nie przypuszczam też, iżby te sprzeciwy ze sfer lekarskich poza zakopiańskich, a tem mniej zakopiańskich wychodziły.

Być też może, że są tu jakieś nieporozumienia, które łatwo usunąć się dadzą, ale też tembardziej wyjaśnień wymagają, i dlatego pomijanie milczeniem wszelkich pogłosek tego rodzaju uważam za szkodliwe.

Radykalna naprawa największej wady Zakopanego, t. j. pomieszczeń dla gości zdrowych i chorych nie da się ani łatwo, a tem samem i prędko skutecznie. Odpowiedni remont, choćby tylko pięciuset domów, dostarczyłby potrzebnych wygod, jakim pięciu do ośmiu tysiącom gości. Jeżeli zaś idzie o taką naprawę stosunków mieszkaniowych, któraby umożliwiła zwycięską konkurencję z zagranicą, to wymaga ona większych wkładów, a tem samem dłuższego czasu. Skąd zaś wziąć kapitały i jak przeżyć okres przejściowy? Odpowiedź nie łatwa, a wykonanie jeszcze trudniejsze.

Co i kto może tu poradzić?

Tylko solidarne współdziałanie, jeżeli nie wszystkich, to przynajmniej dużej większości.

Tak! Ale są przeszkody i to nie bylejakie. Niektóre z nich pozwolę sobie omówić w najbliższej przyszłości.

Dr. Tadeusz Mischke.

WPISY DODATKOWE

— na —

ROCZNY KURS HANDLOWY

E. SPERRO w Zakopanem

przyjmuje codziennie Zarząd kursów,
ul. Kasprusie 24 od 3—5 popoł.

Nauka na kursach już się rozpoczęła.

KRONIKA.

UROCZYSTOŚĆ JUBILEUSZOWA. Z powodu obchodu 10-lecia organizacji i istnienia Straży bezpieczeństwa publicznego w Polsce, odbędzie się w nadchodzącą niedzielę o godz. 9.30 solenne nabożeństwo w kościele parafjalnym, na które Komitet obchodu zaprasza wszystkie organizacje ze sztandarami oraz obywatele Zakopanego.

W sobotę dnia 26 b. m. o godz. 10 wieczorem natomiast odbędzie się zebranie towarzyskie z tańcami w kawiarni Tatrzalskiej.

LOTNICTWO A MŁODZIEŻ. Z inicjatywy gimnazjalnego Koła Lotniczego Młodzieży, które tu istnieje od lat 3, odbyły się odczyty uczniów wyższ. gimn. W. Światlińskiego: „O lotnictwie“ i Iskryckiego o: „L. O. P. P. Oba odczyty opracowane bardzo starannie przez wyżej wymienionych uczniów, świadczą, że młodzież nasza jest wysoce uspołeczniona a temsamem przygotowaną do życia obywatelskiego. Odczyty zostały wygłoszone w sali Sokoła dnia 17 b. m. dla uczniów gimn. niższego i „Szarotki“, a 18 b. m. dla uczniów wyższego gimn., Grona nauczycielskiego tudzież zaproszonych gości.

TOWARZYSTWO TEATRALNE, wystawia w niedzielę 27 b. m. „Szyldkretowy grzebień“, wesołą komedję wielokrotnie graną na scenach stołecznych z wielkim powodzeniem.

KONKURENCJA DLA KOLEI PAŃSTW. Coraz bardziej rozpowszechnia się komunikacja samochodowa z Zakopanem i ma coraz więcej zwolenników. Obecnie uruchomiono nowe przedsiębiorstwo, którego dwa autobusy krążą między Zakopanem a Nowym Targiem. Przejazd — kosztuje 2 zł — mniej zatem jak kolej. Czy fakty te otrzęwią nasze władze kolejowe i sprowadzą je z drogi błędnej taryfy przewozowej — zobaczymy?

Komplety z zakresu szkoły powszechnej,

Lekcje i korepetycje z zakresu szkoły
powsz. i średniej

Zgłoszenia

Biernacka — ulica Zamojskiego

„Gewontówka“ drzwi 6, godz. 9—12.

Lista gości

od 17 do 23 września 1925 r.

Adamek Bronisław, Warszawa — D. Hawranka.
Andrzejewski Aleksander, Warszawa — Modrzejów.
Awdiejew Piotr, Łódź — Marja.
Abrycht Konstanty, Warszawa — Sanato.
Altheimówna Jadwiga, Zagórze — Kasprusie 11.
Bratin Eugenja, Warszawa — Tomkówka.
Banonowa Honorata, Kraków — Gerlach.
Baltroszewicz Jadwiga, Święciany — Tomkówka.
Baliński Tadeusz z synem, Warszawa — u Płazów.
Banasińska Marja, Kraków — Sienkiewiczówka.
Brandt Stanisław, Dobrzelin — Smereków.
Bakszt Dr Mira, Łódź — Strzecha.
Baumowa Zofja, Warszawa — Genejana.
Beringer Elżbieta, Warszawa — Wanda.
Bobrowska Janina, Warszawa — Lomnica.
Bondau Kazimierz, Warszawa — Kościana.
Boduszkowa Ema, Warszawa — Jasna.
Brzozowski S. z żoną, Warszawa — Sienkiewiczówka.
Brzostek Dr Aleks., Biała Podl. — Czerwony Krzyż.
Brodnikowski J. z żoną, Warszawa — Wołodziejówka.
Brockhausen Zygm. z żoną, Warszawa — Zakątek.
Blond Helena, Chobełtowa — Tatry.
Caszér Lucy, Paryż — Sienkiewicza 1.
Capliński Stanisław, Warszawa — Albion.
Celermajer Izak, Lwów — Warszawianka.
Ciechowski Leon, Warszawa — Radowid.
Chrzászczyński Władysław, Bydgoszcz — Wawel.
Chudzikiewicz W., Kraków — Pod Sokołem.

Chrostek Józefina, Katowice — Giewont.
Czarnożyńska Małgorzata, Lwów — Strążyska.
Czernicka Janina, Siedlec — Orcio.
Czernicka Wanda, Siedlec — Orcio.
Dargiewicz Stefanja, Łódź — Beringerówka.
Dąbrowski Roman, Kraków — Hotel Sport.
Dąbrowska Marja z rodz., Cz. Dunajec — Izia.
Draganowa Helena z syn., Lwów — Witkiewiczza K.
Dąbrowska Stefanja, Kraków — Jaśka B.
Dernałowicz Bron. z żoną, Warszawa — Bagatela.
Deissenberg Anna, Kraków — Nasza.
Derbert Józef, Gdańsk — Morskie Oko.
Drewowiczowa Jadwiga, Lwów — Giewont.
Dzikowska Klara, Poznań — Modrzejów.
Dietel Borys z rodziną, Sosnowiec — Morskie Oko.
Domierowa Romana, Warszawa — Zacisze.
Durzycki Marjan, Warszawa — Jolanta.
Dunajecki Michał, Siersza Wodna — Morskie Oko.
Duduczyński Dr Zygm., Siemianowice — Modrzejów.
Dylewska Antonina, Kraków — Ustronie.
Eckhardt Paweł, Poznań — Sanato.
Ebeling Fr. z żoną, Sosnowiec — Morskie Oko.
Frączkiewicz Czesław, Łomża — Czerwony Krzyż.
Fargier Józef z córką, Czarny Dunajec — Ira.
Fiziński Teodor z żoną, Koral — Sport.
Fil Jan, Łódź — Marja.
Filipska Janina, Zgierz — Marja.
Forsman W., Szczepanowice — Stamary.
Glatzel Jan, Kraków — Sanato.
Garlacz Sebastian, Skawina — Giewont.
Garlikowski Henryk, Warszawa — Staszeczkówka.
Gawlik Józef z żoną, Przemyśl — Zalesie.
Greckowicz Jan, Borysław — Wierchy.
Gedroyć Kazimierz, Grodno — Oksza.
Głębocki Andrzej, Kraków — Oksza.
Gernand Władysław, Kraków — Warszawianka.
Gizicka Aniela, Chicago — Morskie Oko.
Gliński Karol, Poznań — Czerwony Dwór.
Goler Jerzy, Warszawa — Smereków.
Grobecka Helena, Warszawa — Cieszynianka.
Górska Marja, Warszawa — Józefa.
Goldgart Dr Leon, Kraków — Uciecha.
Gołębiowska Jadw. z córką, Chobełtowa — Tatry.
Głuchowski Janusz, Warszawa — Sanato.
Grudzińska Zofja, Warszawa — Zychoniówka.
Gryczyńska Jadwiga, Warszawa — Szkolna 1300, K.
Grodzina Halina, Wilno — Czerwony Krzyż.
Gryczyńska Jadwiga, Warszawa — Zakopianka.
Gutowski W. z żoną, W. Hajduki — Wołodziejówka.
Królikowski St. z żoną, Warszawa — Warszawianka.
Hallerówna Ewa, Mysłowice — Cieszynianka.
Hendel Elżbieta, Nowy Jork — Morskie Oko.
Hedamek Elly, Nowy Jork — Stara Polana 17 a.
Hinze Wiktor, Katowice — Sanato.
Hilderbrandt Stefan, Warszawa — Smereków.
Howaniec Bronisław, Poronin — Stara Polana 127.
Hurezyn Mieczysław, Wilno — Nowa.
Ilg Tadeusz, Podgórze — Cz. Krzyż.
Jaśkiewicz Jan, Szczygłowice — Modrzejów.
Janaszewska Wl. z siostrą, Kalisz — Stamary.
Jawarone Gaetano, Katowice — Wawel.
Jeźwiątowska Katarzyna, Łódź — Lubień.
Jeziorski Jan z żoną, Warszawa — Szalasz.
Joos Piotr, Poznań — Morskie Oko.
Jodko Ewa, Warszawa — Morskie Oko.
Karpńska Dora, Toruń — Bronisława.
Karwowska Józefa, Warszawa — Jertzewo.
Kazmierczak Antoni, Łódź — Marja.
Karakiewicz Jan, Jasło — Kościeliska 1058.
Krajewska Stanisł. z rodz., Kraków — Hycówka 569.
Kamińska Janina, Modlin — Cz. Krzyż.
Kempińska Marja, Warszawa — Albion.
Kimmelheim Józef, Borysław — Płazówka.
Kmieciak Dr Czesław, Król. Huta — Gerlach.
Kiedroń Władysław, Warszawa — Zychoniówka.
Kiedroniowa Zofja, Warszawa — Zychoniówka.
Kiełbasa Rudolf, Jaworzno — Warszawianka.
Kiernik Dr Władysław, Warszawa — Morskie Oko.
Kirkin Stanisław, Poznań — Sanato.
Kośció Hanna, Białystok — Krzemień.
Kowalska Józefa, Wietrzew — Jadwiniówka.
Korzewska Helena, Ostrów — Jaśka.
Krupski Karol, Warszawa — Zalesie.
Kuśmierkiewicz Zofja, Bystre — Gąsienicówka.
Kuśmierkiewicz Jadwiga, Bystre — Gąsienicówka.
Kucharzewski Henryk, Warszawa — Radowid.
Krystaska Joanna, Łódź — Marja.
Kobiernicki A. z rodz., Warszawa — Warszawianka.
Laskowska Zygm., Staszów — Grunwald.
Lewandowska Marja, Kraków — Warszawianka.
Leonowiczowa Lidja z rodz., Kraków — Bystre 11.
Leśniakowski Bron., Warszawa — Marjanówka.
Leitnerowa Helena, Kraków — Hanna, Cur.
Lewantowscy Lidja i Andrzej, Kraków, Warszawianka.
Loesch Fryderyk, Jabłonna — Sanato.
Ledziński Piotr, Łódź — Marja.
Lewicka Ewa, Warszawa — Borek.
Lipcówna Konstancja, Łódź — Płazów, Gut.

Łuszczynski Michał, Łódź — Marja.
 Łańcucki Ignacy, Toruń — Szałas.
 Magieński Palesnan Marcellin, Warszawa — M. Oko.
 Maiblum Bernard, Lwów — Warszawianka.
 Marusińska Jadwiga, Warszawa — Cz. Dwór.
 Makowski Tytus, Wacków — Wanda.
 Makowski Antoni, Sobota — Działka.
 Miłaszewski Jerzy, Lublin — Sport.
 Malinowska Wanda z córką, Lublin — Kasprusie 11a.
 Malicki Adam z żoną, Kraków — Morskie Oko.
 Marbach Dr Maurycy, Lwów — Cz. Krzyż.
 Maleszewski Wiktor, Wilno — Zalesie.
 Marcinowska Kazimiera, Nowogródek — Bogówka.
 Magiński Marcei, Warszawa — Sanato.
 Mazurek Dr Mieczysław z żoną, Krzeszowice, M. Oko.
 Makomaski Wład., Tomaszów — Helena.
 Massalski Antoni, Warszawa — Sanato.
 Maure Karol z rodziną, Warszawa — Morskie Oko.
 Mayer Tadeusz z rodz., Pabjanice — Kościeszka.
 Michałowski Wład., Warszawa — Antonin.
 Michalska Jadw., Warszawa — Borek.
 Michalikówna Helena, Siedlec — Pomoc Bratnia.
 Milkuszyce Witold, Poznań — Świetlana.
 Moszczyńska Marja, Warszawa — Skibówki 2.
 Morawski Kazim. z żoną, Kraków — Stamary.
 Myszkowski Stefan, Kraków — Modrzejów.
 Myszkowska Janina, Kruszewica — Pająkówka.
 Nachmanson, Równe — Kujawianka.
 Nawrocka Helena, Szadek — Dom zdrowia naucz.
 Nikorowicz Mikołaj, Tarnów — Morskie Oko.
 Noworyto Wanda, Warszawa — Mohylanka.
 Nowaczek Halina, Warszawa — Śnieżka.
 Orel Marja, Smielin — Morskie Oko.
 Olszewski Jan Tad., Kraków — Nowotarska 1608.
 Owidzki Roman, Kraków — Oksza.
 Oidakowski Kazim., Warszawa — Bohdanówka.
 Olszewska Kazim., Warszawa — Gencjana.
 Opiola Tadeusz, Sosnowiec — Giewont.
 Paschalski Franciszek, Warszawa — Morskie Oko.
 Perkowski Mieczysław, Warszawa — Stamary.
 Pelcowa Gitla, Łódź — Lubień.
 Pintowski Felicjan, Kraków — Szałas.
 Pisarska Wacława, Warszawa — Sanato.
 Piątkowska Marja, Warszawa — Śnieżka.
 Pieczętkowska Em. z rodz., Rzeszów — Sama.
 Pilaszek Wiktor, Warszawa — Dom wycieczkowy.
 Pogorzelski Miecz. z żoną, Królewiec — Działka.
 Porner Helena, Warszawa — Strzecha.
 Pogonowska Eug., Łódź — Żywiezańskie, Bachleđa.
 Poradowski Jan, Zakrzów — Oksza.
 Podlewski Michał, Warszawa — Sanato.
 Potrykowski Władysław, Warszawa — Cz. Krzyż.
 Płużycka Marja, Warszawa — Dom wycieczkowy.
 Pyszyński Józef, Chicago — Morskie Oko.
 Przyborowski Stefan, Zawiercie — Oksza.
 Przygoda Dr Władysław, Warszawa — Sport.
 Radziejewska Józefa, Łódź — Marja.
 Rosenholz Estera, Będzin — Dworek.
 Raczyński Jan, Leśniczówka — Odrodzenie.
 Rasińska Aleks. z córką, Warszawa — Sercanki.
 Rattler Dr Ludwik z synem, Kraków — M. Oko.

Regina Jak, Lublin — Morskie Oko.
 Reutschner Jan z żoną, Lwów — Sport.
 Rejzman Gitla, Łódź — Lubień.
 Rogińska Wanda, Wilno — Bystre, Jaśka.
 Rosińska Bronisława, Będzin — Hycówka.
 Rożyński Bogdan, Zawiercie — Helena.
 Roziański Stanisław, Warszawa — Szopenówka.
 Rudek Alfred, Lwów — Orawianka.
 Rudewrudziński Marjan, Warszawa — Wanda.
 Rubinstein Jakób z żoną, Kraków — Wanda.
 Rubinstein Maurycy z żoną, Lwów — Promienna.
 Ryk Józef z żoną, Warszawa — Turystów.
 Ryko Marjan, Warszawa — Radowid.
 Salach Czesław, Warszawa — Zacisze.
 Skaczyński M. z żoną, Sandomierz — Sienkiewicza 4.
 Sadowski Stanisław, Warszawa — Cz. Krzyż.
 Sankowski Stanisław, Warszawa — Radowid.
 Sędziwy Henryk, Łódź — Oksza.
 Sell Franciszek, Poznań — Stamary.
 Seydel Feliks, Warszawa — Morskie Oko.
 Sperry Eugeniusz, Kraków — Kasprusie 24.
 Serafin Stanisław, Warszawa — Modrzejów.
 Sipajłowa Julja z córką, Warszawa — Nowa.
 Smidowicz Romuald, Imielin — Morskie Oko.
 Smidowicz Marjan, Kraków — Morskie Oko.
 Świątkowska Marja, Kraków — Ustronie.
 Sikorska Elza, Łódź — Lubień.
 Skibiński Wład. z synem, Józefów — Warszawianka.
 Spritzerowa Cecylja, Czortkow — Halka.
 Sikorski Konrad, Kraków — Krupówki.
 Sokołowska Zofja, Warszawa — Ustronie.
 Słotwińska Stefanja z córką, Opole — Stella.
 Soszka Adam, Warszawa — Pomoc Bratnia.
 Smolarezyk Władysław, Chicago — Morskie Oko.
 Solling Leok. z siostrą, Bydgoszcz — Bohdanówka.
 Sławiński Tadeusz, Warszawa — Morskie Oko.
 Smolarska Aleks., Ślesowice — Morskie Oko.
 Sywulak Alek-y, Lwów — Giewont.
 Szkaradek Józef, Siemno — Wałówka.
 Szablewska Stan., Radomsk — Dom zdrowia naucz.
 Szulecówna Kazim., Warszawa — Jaśka, Bystre.
 Szpakowska Marja, Bełz — Wołodziejówka.
 Szlaskowski Stefan, Warszawa — Cz. Krzyż.
 Sztachelski Adam, Kraków — Stamary.
 Szmajka Aniela, Poznań — Sport.
 Szaprański Leonard, Warszawa — Wiosna.
 Starostecki Włodzimierz, Warszawa — Gerlach.
 Stępowski Adolf, Wejhenowo — Oksza.
 Stępniewska Ludwika, Warszawa — Kasprusie 25.
 Strugarek Jan, Kraków — Stamary.
 Stachelska Marja, Lublin — Kościeszka.
 Strabanik Marja, Warszawa — Gencjana.
 Straszkievicz Stan., Warszawa — Morskie Oko.
 Straszkievicz Stanisław, Warszawa — Mak.
 Stainowa Pasquale, Katowice — Wawel.
 Terpiłowska Marja, Warszawa — Kasprusie 38 a.
 Teliszewski Stan. z żoną, Warszawa — Jerzewo.
 Tennenbaum Dr Sal., Lwów — Krupówki 711.
 Treter Jan z żoną, Lwów — Sanato.
 Trojanowski Wacław, Warszawa — Morskie Oko.
 Tomaszewski Stefan, Łódź — Stow. św. Zyty.

Truppo Gaetano, Katowice — Wawel.
 Umińska Jadwiga, Warszawa — Wawel.
 Urban Jan z rodz., Warszawa — Nowotarska, Gut.
 Walwin Helena, Kaliszany — Warta.
 Vogtman Jan, Warszawa — Wybrana.
 Wasylewska Jadwiga, Lwów — Cieszyńianka.
 Wawerka Erna, Skoczów — Modrzejów.
 Waygart Kaz. z żoną, Warszawa — Wierchy.
 Wasylewska Marja, Lwów — Cieszyńianka.
 Waśniewski Stanisław, Warszawa — Japonja.
 Wiśniewski Piotr z żoną, Warszawa — Witk., Cukier.
 Wiśniewski Karol, Lublin — Oksza.
 Wichrowska Róża, Warszawa — Modrzejów.
 Winnicki Józef, Warszawa — Szopenówka.
 Wojtanowski Stan., Łódź — Bystre, Łojas.
 Wróblówna Bron., Przemyśl — Odrodzenie.
 Wolicki Wacław, Warszawa — Zalesie.
 Zabolicka Katarzyna, Łódź — Marja.
 Zachert Alicja, Łódź — Marja.
 Zając Jan z rodziną, Kęty — Morskie Oko.
 Zając Roman, Chludowo — Oksza.
 Zajfara Hugo, Sciszki — Stamary.
 Zając Dr Józef z żoną, Warszawa — Modrzejów.
 Zienkiewiczowa M. z c., Warszawa — Leśniakówka.
 Żolek Anastazja, Milanówek — Nowotarska 197.
 Żaba Jerzy, Zarudzie — Oksza.
 Żupański Jan, Gdynia — Kmiecic.
 Żurecki Stanisław, Łódź — Lubień.

GOŁĘBIE POCZTOWE
 angielskie Dragony
 do sprzedania
 Willa nasza, ul. Zamojskiego
 koło Warty.

MEBLE (biblioteki, biurko, fotele, bieliźniarki) okazynie sprzedam. — Bachleđa 488.

WĘGIEL
 dąbrowiecki
 wagonowo i detalicznie
 poleca
 Ryszard Feist — Zastępstwo kopalń
 Zakopane, Krupówki 45, „Bazar Polski“
 Węgiel stale na składzie.

Skorowidz.

Adwokaci:

Dr. Bartmański Władysław, ul. Krupówki.
 Dr. Józef Bulanda, adwokat i obrońca w sprawach karnych i wojskowych, Ogrodowa, willa „Jaśka“.

Apteki:

„Apteka „Pod Białym Orłem“ — F. Tabeau, ul. Krupówki.
 Apteka „Pod Opatrznością“ — Otmar Hordyński, ul. Witkiewicza.

Droguerje:

Emil Clossmann, Krupówki 43.
 Stanisław Ossowski, ul. Krupówki, hotel „Centralny“.

Fotograficzne zakłady.

„Stefa“ H. Schabenbeck — ul. Krupówki 7 a vis St. Karpowicza.

Fryzjerzy:

Boni Stanisław, Hotel „Stamary“.
 Br. Orłowska — ul. Krupówki 39, vis a vis hotelu „Morskie Oko“, Tel. 42.
 Zygmunt Janik, vis-à-vis Karpowicza, zakład fryzj. i skład perfumeryj, kosmetyków i przyborów toaletowych.

Jubilerzy i zergamistrze:

Antoni Kresopolski, ul. Krupówki 65.
 M. Batko — ul. Krupówki, „Bazar Polski“. Tamże szkła optyczne.

Tekstyle. Konfekcja.

Stanisław Birtus, ul. Krupówki — „Bazar Polski“.
 Antoni Krzyżak, ul. Krupówki, narożnik ul. Na rynek.
 Maksymiljan Skibiński, ul. Krupówki 20.
 Kamil Tomaszewski, ul. Krupówki 39.

Księgarnie:

Gebethner i Wolff, Krupówki obok poczty.
 Księgarnia Nowa, ul. Krupówki 51.
 L. Zwoliński — ul. Krupówki 37, vis a vis hotelu „Morskie Oko“ oraz wypożyczalnia książek.

Kefir.

Marjan Dorobczyński, ul. Krupówki 71, dom St. Wojciechowskiego.

Notariusz:

Dr. Stefan Góra, Krupówki nad księgarnią Zwolińskiego.

Pamiątki z Zakopanego i Galanterja:

H. M. Aslanowicz, Krupówki, vis a vis hotelu „Staszczkówka“.
 Beze, ul. Krupówki i ul. Kościuszki.
 Bohusz-Zończyk — (Sklep Polski), ul. Krupówki, obok księgarni Gebethnera.
 Kiosk „Rozwoju“ — ul. Krupówki, vis a vis Karpowicza.
 J. T. J. Komendziński, ul. Krupówki, obok księgarni Zwolińskiego.
 „Pocztówka“, kiosk, ul. Kościuszki, róg ul. Sien-

Pensjonaty.

„Jasna“, ul. Chramcówki.
 „Konradówka“, ul. Sienkiewicza.
 „Pod Matką Boską“, ul. Ogrodowa.
 „Sanato“, ul. Jagiellońska.
 „Szałas“, Kasprusie.
 „Warszawianka“, ul. Jagiellońska.

Stancje dla uczniów.

Informacje: willa „Nieczuja“, ul. Jagiellońska.

Przybory sportowe i turystyczne:

Bracia Schicle, fabryka nart, saneczek i t. p., ul. Kasprusie.

Spożywcze artykuły:

„Bazar Polski“, sklep główny, ul. Krupówki, filje: ul. Kościeliska i Chramcówki.
 Tadeusz Gawlikowski, Krupówki, vis a vis księg. Gebethnera (specjalność delikatesy, towary kolonialne i cukry).

Sprzedaż i kupno:

„Panta“, Biuro sprzedaży domów, parcel i t. p., ul. Krupówki, gmach poczty, tel. 76.

Wytwórnia kilimów:

„Kilim“, ul. Krupówki.

Zabawki dla dzieci:

J. F. J. Komendziński, ul. Krupówki, obok księgarni Zwolińskiego.